ROZMAITOŚCI.

W Sobote **Nro. 1.** 2. Stycznia 1819.

Śpiew historyczny
o Kaźmierzu Wielkim.

(z Tygodnika Warszawskiego.)

Wśród wdzięczności i wesela,
Śpiewaymy chwałę Monarchy,
Praw ludzkości przyiaciela,
Tego Królów Patryiarchy.

On w pierwiastkach Panowania
Wsławia broń swą niezwalczoną,
Kray od napaści zasłania
I podbiia Ruś czerwoną.

Ale dla wielkiego Męża,
Jakim świat uznał Kaźmierza,
Niewystarcza blask oręża
I smutna chwała rycerza.

Zawiesiwszy laury krwawe,
Czynnym być zaczął w pokoiu,
I świetnieyszą zyskał sławę,
Niźli przez zwycięztwa w boiu.

Na wielkiey Wiślickiey Radzie,
Godzi umysły niechętne,
Dawnym błędom koniec kładzie
I prawa pisze pamiętne.

Władzę rządowey opieki
Na wszystkie rozciągnął stany,
I słusznie przez późne wieki
Królem kmiotków iest nazwany.

Chlubna cnot iego zapłata,
Wyższa nad wszystkie zaszczyty,
Nad wieniec zwycięzcy świata,
Ludów uciskiem zdobyty.

Nietylko Kaźmierz się wsławił
Przez ustawy wiekopomne.
Grody i świątynie stawił,
I mury wznosił niezłomne.

Gruzy tylko oglądamy,
Gdzie zamki i wieże stały!
Walą się wysokie bramy,
Smutne szczątki dawney chwały!

Na owey uczcie w Krakowie,
Kiedy zasiedli do stołu
Cesarz i inni Królowie,
Wierzynek siedział pospołu.

Królom rozdawał ofiary
Miasta mieszkaniec bogaty,
I iego wspaniałe dary
Cniły same Maiestaty.

Tak na zaszczyt swego rodu,
Ostatni potomek Piasta,
Podniósł handel, dźwignął miasta,
I zyskał wdzięczność Narodu.

Z u m a
Czyli odkrycie kory leczącey gorączkę, tak zwaney Chiny (*Cortex peruvianus.*)

(przez Hrabinę Genlis.)

Około środka wieku siedmnastego trwało ieszcze w zupełney mocy zaiątrzenie Indyianów przeciwko Hiszpanom; wierne tradycyie zachowywały między temi uciemiężonemi i zdeptanemi Ludami straszliwą pamięć okrucieństw ich zwycięzców. Były one uiarzmione, ale nie pokonane. Hiszpanie zdobyli tylko niewolników i panowali szczególnie przez postrach. Około owego czasu ieden z Wice-Królów, sroższy nad wszystkich dawnieyszych, zapędzał się do ostatniego stopnia w bezwładney a potaiemney nienawiści swoiey. Jego Sekretarz, surowy wykonawca dowolności Pana, nienasyconym był w łakomstwie. Indyianie nienawidzili go ieszcze bardziey nad iego Pana. Umarł on nagle, a straszliwe znaki, które się na ciele iego po śmierci pokazały, nie kazały wątpić, że otrutym był przez Indyianów. Dochodzono zbrodniarzy, ale żadnego śladu znaleźć nie zdołano. Wypadek ten uderzał w oczy niezmiernie, albowiem nie pierwsza to była zbrodnia tego rodzaiu między Indyianami. Wiadomo było, że znali iadowite trucizny, i nie raz przekonano ich o używanie takowych; lecz ani tortury ani śmierć sama nie zdołały wydrzeć im ich taiemnicy.

Tymczasem został Wice-Król odwołanym, a Dwór Hiszpański mianował następcą iego Hrabiego Cinchona. Hrabia ten, będący w naylepszéy porze wieku swoiego, obdarzony wszystkiemi przymiotami godnemi kochania, i wszystkiemi cnotami, które go miłym uczynić i serca pozyskiwać mu mogły, miał młodą, piękną małżonkę, którą serdecznie kochaiąc, nayczulszéy doznawał wzaiemności. Hrabina pragnęła towarzyszyć małżonkowi swoiemu, który lękaiąc się, by nie doznała zdrady i nienawiści Indyianów, pomimo trosek, które mu sama myśl rozłączenia się z nią zadawała, pragnął, aby została się w Hiszpanii. Hrabina krzepła z przestrachu, pomyśliwszy na to, że iéy małżonek wystawionym był na wszelkie piekielne spiski zemsty i nienawiści. Udowodnione czyny, osobliwie zaś nader przesądne opowiadania ostatniego Wice-Króla, wystawiały wszystkich Indyianów, iako haniebnych niewolników, posłusznych na pozór, a nawet i niby to wiernie przywiązanych, a przecież gotowych w skrytości do nayczarnieyszéy zdrady. Rozpowiadano niepodobne do wiary rzeczy o nadzwyczaynéy subtelności trucizny w owych okolicach; a w tém nie przesadzano. Strach, którym te opowiadania przerażały Hrabinę, zniewalał ią tém bardziéy do towarzyszenia Wice-Królowi, by mogła strzedz go wszelką lękliwą przezornością, i całą czuynością żony kochaiącéy. Wzięła z sobą kilka Hiszpanek, któreby w Limie Dwór iéy składały. W liczbie tych znaydowała się nayściśleysza iéy przyiaciołka od lat dziecinnych. Beatrix (tak się nazywała) była tylko o kilka lat starszą od Wice-Królowéy, lecz iéy przychylność do niéy była tak czułą, że równała się miłości matki. Łożyła ona wszystko na to, aby zniewolić Hrabinę do zostania się w Madrycie; lecz widząc niewzruszone iéy postanowienie, oświadczyła się, że iéy towarzyszyć będzie.

Indyianie, kontenci z pozbycia się przeszłego Wice-Króla, nie lepiéy przecież sprzyiali następcy iego; był ón Hiszpanem, a zatém nie spodziewali się po nim niczego, iak tylko niesprawiedliwości, łakomstwa, i okrucieństwa. Na próżno malowano im Hrabiego, iako człowieka łagodnego, ludzkiego i sprawiedliwego; zawsze oni to tylko powtarzali u siebie, że on iest Hiszpanem....! a słowo to w ich ustach, wyrażało wszystko, co tylko nienawiść naydzielniéy wyrazić zdoła. Religiia nie łagodziła ieszcze gorszkiéy pamięci na krzywdy poniesione, ponieważ za bardzo zaniedbywano obznaiomić ich z wzniosłą iéy moralnością, poprzestaiąc szczególnie na tém, żeby zachowywali niektóre obrządki powierzchowne. Zostawali przeto wciąż ieszcze przy znacznéy części swoich zabobonów, i dawnego bałwochwalstwa swoiego.

Od czasu zawoiowania Ameryki, Indyianie wpośród nędzy swoiéy wykonywali taiemną zemstę, któréy nie przenikał żaden z Hiszpanów; przymuszono ich do oddania ciemiężycielom swoim wszystkiego złota i wszystkich dyiamentów nowego świata, lecz oni ukrywali przed nimi skarby nierównie kosztownieysze i pożytecznieysze dla rodu ludzkiego. Zostawiwszy im wszystkie zbytki przyrodzenia, zachowywali wyłącznie dla siebie tylko samych prawdziwe dobrodzieystwa iego. Oni tylko sami wiedzieli o dzielnych i cudownych lekarstwach przeciwko truciznom, które to lekarstwa opatrzne przyrodzenie, czyli raczéy sama Opatrzność zaszczepiła w ich ziemi, aby służyły na ratunek przeciwko nadzwyczaynym nieszczęściom. Sami tylko Indyianie znali podziwienia godne przymioty zbawiennéy kory gorączkowéy, a przez uroczysty i wiernie dochowywany związek, przez naystraszliwsze i często ponawiane przysięgi, obowiązywali się wszyscy, nie wyiawić nigdy ważnych tych taiemnic ciemiężycielom swoim.

W pośród srogości niewoli, Indyianie utrzymywali między sobą zawsze pewny gatunek Rządu wewnętrznego, i wybierali sobie Naczelnika, do którego skrytych czynności należało, aby ich w pewnych czasach zgromadzał podczas nocy, celem ponawiania przysięgi, a czasem też i celem wyznaczania ofiary śmierci z liczby ich nieprzyiaciół. Indyianie mieszkaiący po miasteczkach, wolnieyszymi będąc do owych, których przyniewalano do służby pałacowéy przy Wice-Królach, lub używano do robot publicznych, nie zaniedbywali nigdy tych zgromadzeń nocnych, odprawianych po gorach i pustyniach, do których takiemi doyśdź można było drogami, iakie Europeyczykom zdawałyby się niedostępnemi. Dla nich zaś były te pustynie chociaż nie Kraiem szczęśliwym wolności, iednakże przynaymniéy iedynem schronieniem przed tyraniią. Taiemnym ich Naczelnikiem (mieli oni ich więcéy), był podówczas Ximeo. Serce iego z natury wielkie i szlachetne, lecz nieszczęściami i szczególnieyszemi niesprawiedliwościami roziątrzone, od dawna zamknięte było wszelkim łagodnym i delikat-

nym uczuciom. Mocna nienawiść, żadnemi zasadami w granicach nie trzymana, wzrastaiąc codziennie, uczyniła go nakoniec dzikim i okrutnym. Ależ haniebna i tchórzowska zbrodnia zadawania trucizny, sprzeciwiała się charakterowi iego; nigdy on nie używał tego strasźliwego sposobu zemsty, zakazywał go nawet towarzyszom nieszczęścia swoiego, a zbrodnie tego rodzaiu nigdy niepochwalał. Ximeo był oycem, i miał iedynego syna imieniem Mirwana, którego czule kochał, i w którego przelał część nienawiści swoiéy przeciwko Hiszpanom. Mirwan, młodzieniec piękny i szlachetny, od lat trzech ożeniony był z Zumą, naypięknieyszą Indyianką w całéy okolicy Limańskiéy. Zuma, równie łagodna iak czuła i piękna, stanowiła szczęśliwość małżonka swoiego, nie żyiąc iak tylko dla niego i dla dwuletniego dziecięcia, owocu ich małżeństwa.

Azan, inny Naczelnik, był po Ximeonie owym, którego Indyianie naybardziéy poważali. Azan był okrutnym i zapalczywym, a żadna przyrodzona cnota nie łagodziła wściekłości, którą on zawsze oddychał. Obadwa ci Naczelnicy mniemali się bydź wysokiego rodu, i chlubili się pochodzeniem z Królewskiey krwi Inkasów.

Na kilka dni przed przybyciem nowego Wice-Króla zwołał Ximeo na noc nadchodzącą, zgromadzenie na wzgórku drzewiny zdrowia, (tak nazywali drzewo, rodzące korę gorączkową). Skoro zgromadzili się wszyscy, rzekł do nich: „Przyiaciele, nowy tyran panować będzie nad nami, ponowmy przeto przysięgę sprawiedliwéy zemsty!... Ach, tylko w pośród ciemności ślubować ią możemy! Nieszczęśliwi synowie słońca! do tego przyszło iuż z nami, że w ciemnościach nocy ukrywać się musiemy! Ponówmy tu pod drzewem zdrowia ową straszliwą przysięgę, która nas obowiązuie, abyśmy taiemnic naszych nigdy nie wyiawiali. „Potem ciągnął Ximeo daléy, mocnieyszym głosem i tonem dobitnieyszym:“ Przysięgamy, że nigdy nie wyiawiemy Europeyczykom boskich przymiotów tego świętego drzewa, tego iedynego dobra, które nam ieszcze pozostaie! Biada wiarołomnemu i zdradzieckiemu Indyianinowi, któryby fałszywemi cnotami, albo boiaźnią i słabością zwiedziony, odkrył tę taiemnicę obalicielom swoich Bogów, swoich Monarchów, i Oyczyzny swoiéy! Biada lękliwemu, któryby ten skarb zdrowia podarować chciał barbarzyńcom. którzy nam niesłychane męki zadawali, którzy nas uiarzmiaią, a których przodkowie popalili nasze świątynie i miasta, pola nasze popustoszyli, i kąpali się we krwi oyców naszych! Niech sobie zatrzymaią złoto, które nam wydarli, a którego przenigdy dosyć sytemi bydź nie mogą, to złoto, dla którego tak wielkie zbrodnie popełniali; my przynaymniéy ten dar Nieba zachowaymy wyłącznie dla nas samych! Gdyby pomiędzy nami miał kiedy znaleźć się iakowy zdrayca, tedy przysięgamy, że będziemy go ścigać, i że go zniszczemy, chociażby nawet był naszym oycem, naszym bratem lub synem. Jeżeliby miał żonę, tedy przysięgamy, że prześladować będziemy i ią i dzieci iego, gdyby go same nie wydały; a gdyby dzieci iego były ieszcze w kolebce, tedy ie zgładziemy, aby wygasło zbrodnicze pokolenie iego.... Przyiaciele! składacież wszyscy i z głębi serc waszych tę straszną przysięgę, któréy nam rotę zostawili przodkowie nasi, a którą składaliście iuż tyle razy?„... „Tak iest, tak iest!“ zawołali iak gdyby z iednych ust, wszyscy Indyianie, „wszyscy wyrzekamy przeklęctwo przeciwko każdemu, któryby zdradził taiemnicę; przysięgamy dochować iéy z niewzruszoną wiernością, a gdyby to bydź musiało, znieść raczéy naystraszliwsze męki, a nawet i śmierć samą, aniżeli ią zdradzić... „Pomniycie„ rzekł dziki Azan, „pomniycie, że w pierwszych czasach uiarzmienia naszego, kiedy tysiące Indyianów do tortur prowadzono, że wówczas żaden życia swoiego nie chciał uratować przez to, żeby miał zdradzić taiemnicę, któréy Lud nasz iuż przeszło dwóchset lat dochowuie!.... Osądźcież, czyliby można pomyśleć sobie iakową karę, którąby dostateczną była dla zdraycy! Co się mnie tycze, przysięgam, że gdyby miedzy nami znalazł się kto taki, któryby zdolnym był do takowéy zbrodni, ten zginie z moiéy ręki; a gdyby żona i dzieci pierś iego zasłaniały, tedy ich wszystkich zamorduię!“.... Nie bez zamiaru wyrzeczone były wściekłe te wyrazy. Azan nienawidził młodego Mirwana, syna Ximeona, a to nie tylko dla tego, że w Mirwanie nie upatrywał ieszcze dosyć zaiątrzenia przeciwko Hiszpanom, ale szczególniey dla tego, że Mirwan, ów czule kochany małżonek pięknéy Zumy, i oyciec powabnego dziecięcia, że mówię Mirwan był szczęśliwym; źli bowiem Indzie, będąc zawsze nieszczęśliwymi, są zawsze i zazdrośnymi.

„Azanie, odpowiedział Mirwan, „można bydź wiernym przyrzeczeniom swoim, nie będąc przez to okrutnym; żaden z nas nie iest zdolnym do krzywoprzysięztwa; groźby twoie

nie zastraszaią nikogo i są nadaremne; ale któż nie wie o tém, że ty ani zdraycy ścigać, ani też zbrodni karać nie potrzebuiesz, abyś był barbarzyńcem.“ Rozgniewany Azan chciał odpowiedzieć na to, ale Ximeo niedopuścił natarczywego sporu, przedstawiaiac, iak bardzo nieostrożną i niebezpieczną byłoby rzeczą, gdyby to taiemne nocne zgromadzenie przeciągnęło się dłużéy; a natychmiast rozeszli się wszyscy.

Przymuszeni do udawania, zachowywali Indyianie zawsze zewnętrzny pozor głębokiego uszanowania i podległości dla Hiszpanów. Podczas wjazdu Wice-Króla znaydowało się przy bramach Limy liczne grono młodych Indyianek, maiących w ręku koszyki z kwiatami. Na czele ich była Zuma, a piękność iéy, wdzięki, i łagodna mina, sprawiły w Hrabinie tak żywe wrażenie, że w kilka dni potém żądała iéy do liczby owych niewolnic Indyyskich, które wewnątrz pałacu odbywały służbę przy Wice-Królowéy. Wkrótce powzięła Hrabina tak serdeczną przyiaźń ku Zumie że ią wybrała do szczególnieyszych usług przy osobie swoiéy. Beatrix, przyiaciółka Hrabiny, poczytywała ten wybor za bardzo nieostrożny; wszystkie bowiem powieści, które słyszała o nieszczerości Indyianów, zaymowały moc iéy wyobraźni tak dalece, że pomimo szlachetnego z natury charakteru swoiego, oddawała się każdéy trwodze i każdéy czarnéy podeyrzliwości, iakiey tylko ponura nieufność i lękanie się nabawić zdołaią; można ią było uniewinniać, nie lękała się bowiem o siebie, lecz o przyiaciołkę swoią. Z boleścią zapatrywała się na przyiaźń Wice-Królowéy dla iednéy Indyianki, a pokoiowe Damy Wice-Królowéy zapaliły się przeciwko Zumie nadzwyczayną zazdrością. Korzystały one z słabości Beatryki, na oburzenie iéy przeciwko Zumie; przedstawiały iéy, że Zuma iest fałszywą, potaiemną, dumną, i o piękności swoiéy wiele myślącą, że Hrabiny nie kocha, i że brzydzi się wszystkiemi Hiszpanami. Wkrótce zapędzono się daléy, i obwiniano ią o nierozsądne mowy. Beatrix nie wierzyła wszystkiemu, co iéy powiadano, lecz przecież stała się niespokoyną i podeyrzliwą, i w saméy rzeczy powzięła przeciwko Zumie niechęć tém mocnieyszą, im bardziéy niepodobna było zaszkodzić iéy u Wice-Królowéy, która z każdym dniem bardziéy przywiązywała się do niéy, iako do przedmiotu tylu nienawiści, potwarzy i niesprawiedliwości. Zuma ze swoiéy strony powzięła nayczulszą przychylność do Wice-Królowéy; atoli dla uniknienia scen nieprzyiemnych, zostawała zawsze w pokoiu swoim, i wychodziła tylko naówczas, kiedy ią Hrabina zawołać kazała.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Cudowna krynica.

Różne są rodzaie przemysłu. W okolicy Fönköping w Szwecyi odkryto zdróy, o którego zbawiennéy własności leczenia wszystkich chorob, przez głos niewidomy miała być uwiadomioną kobieta, blisko tego zdroiu karczmę maiąca. To obiawienie na trzydziestu wielkich stronnicach wydrukowanem zostało, a ponieważ ciekawych i łatwowiernych osób tyle ieszcze iest teraz, ile ich było dawniéy, przeto uwiedzeni tém obiawieniem, zbiegali się ludzie ze wszystkich stron Krolestwa Szweckiego, a nawet i z Norwegii. Wszyscy cisnęli się do kobiety, która tak cudowne miała obiawienie. Za pieniądze z przemysłu swego, postawiła iuż sobie kilka domów, do których miała natłok gości, i których za iedzenie potężnie zdzierała. — Po wszystkich gościncach można było napotkać fury z tą wodą, którą po wszystkich miastach i miasteczkach w okolicy tameczněy przedawano za cudowną, a w Sztokolmie butelka iéy kosztowała tyle, co butelka wina. Wszelako nie można było dowiedzieć się o żadnym człowieku, któregoby ta cudowna woda wyzdrowiła, a zdoskonałego chemicznego rozbioru przekonano się, że iest czystą zdroiową wodą. Przy końcu Września r. z. była wielka uroczystość dla poświęcenia ze wszystkiemi formalnościami zdroiu, który prosty Lud nazywa cudowną krynicą.—

Poniższe doniesienie, umieszczone w gazetach, zatamowało iednakże dzielny postęp przemysłu sprzedawania Wiernym wody źródłowéy zamiast wina: „Włościanka Brygita, córka Gustawa, która miała obiawienie o cudownym zdroiu w Lonsas, dowiedziawszy się z żalem o wielkiem nadużyciu, którego dopuszczaią się pewni kramarze, przez frymarczenie zbawienną tą wodą za drogie pieniądze, tak w stolicy iako i po innych mieyscach, zniewoloną iest oznaymić chorey Publiczności, że ieżeli cudowna ta woda ma zrobić iakowy skutek, bezpłatnie używaną bydź musi; każde bowiem płacenie za ten dar Boski zakazane iest wyraźnie artykułem trzecim owego obiawienia, a wszyscy, którzy przeciwko temu wykraczaią, sami sobie przypiszą, ieżeli ich choroba pogorszy się z powodu nieposłuszeństwa.—